

# ZAPOMNIANY LIST PIŁSUDSKIEGO

Staraniem Instytutu J. Piłsudskiego w Ameryce ukazała się skromna rozmiarami broszura Damiana S. Wandycza o "zapomnianym liście Piłsudskiego do Masaryka." Broszura obejmuje zaledwie 21 stron, ale dotyczy fragmentu jednego z najważniejszych, najciekawszych a zarazem najbardziej tragicznych rozdziałów historii dwudziestolecia niepodległej Polski, bo stosunków polsko-czeskich na samym ich wstępie po pierwszej wojnie światowej.

Zwykło się mówić i sądzić, że na stosunkach tych zaważyły uprzedzenia, jeśli nie tylko, to w każdym razie przede wszystkim polskie, i że wśród Polaków szczególniejszą niechęć do Czechów wykazywał obóz związany z Piłsudskim. Za polskich przyjaciół narodu czeskiego uchodzą zwykle narodowi demokraci, a z wybitnych Polaków: Paderewski, Witos i Sikorski. Wiemy, co prawda skądinąd, że zarówno Paderewski jak Witos byli właśnie tymi z polityków polskich, którzy w krytycznych godzinach wypowiedzieli najbardziej ostre i gwałtowne słowa pod adresem Czechów i ich polityki. Ale te fakty utonęły w powodzi z dziwną zawziętością hodowanych legend, które na odcinku polsko-czeskim ze szczególnym upodobaniem podtrzymują skrzywione i wręcz sfalszowane oświetlenia faktów historycznych. Może i dlatego właśnie przemilczany i nieznany został list Piłsudskiego do Masaryka, chociaż — jak się okazuje na podstawie dziś dopiero ujawnionej relacji bezpośredniego świadka i uczestnika specjalnej delegacji — wysłany już w połowie grudnia 1918 roku, to jest na kilka tygodni przed napadem czeskim na polską część Śląska w dniu 22 stycznia 1919. List proponował utworzenie wspólnej komisji polsko-czeskiej, aby uzgodnić wszelkie nieporozumienia między obu nowymi państwami. Z relacji Wandycza wynika, że list Piłsudskiego nie spowodował nawet odpowiedzi Masaryka, a w miesiąc po liście nastąpił zbrojny akt czeski na Śląsku, który zaważył tragicznie na stosunkach polsko-czeskich aż do roku 1939.

Piłsudski wyciągnął pierwszy rękę do zgody, której nic nie stało na przeszkodzie, gdyby partner czeski wykazał dobrą wolę i chęć do bezpośrednich negocjacji. Nie można zaś było wybrać lepszej drogi w tej sprawie, jak nawiązanie bezpośredniej łączności między Naczelnikiem Państwa Polskiego a Prezydentem Czechosłowacji. Broszura Wandycza nie wyjaśnia, jakie siły ze strony czeskiej nie dopuściły na przełomie lat 1918-1919 do utworzenia komisji polsko-czeskiej, dlaczego list Piłsudskiego został przez Masaryka tak zignorowany, i dlaczego misja delegacji polskiej, która bawiła w Pradze przez dłuższy czas, aby list doręczyć Masarykowi i spowodować odpowiedź czeską — skończyła się całkowitym fiaskiem. Wolno się tylko domyślać ze szczegółów relacji, że motorem fiaska po stronie czeskiej był premier Kramarz — działający w porozumieniu z Beneszem, przebywającym w Paryżu.

Instytutowi Piłsudskiego i autorowi broszury trzeba wyrazić wdzięczność za uratowanie wspomnienia i utrwalenie faktu rzeczywiście do tej pory nieznanego, a przecież posiadającego olbrzymie znaczenie dla rozświetlenia wszystkich elementów dwudziestolecia niepodległej Polski i międzywojnia w historii także Europy. Fakt ujawniony przez Wandycza pozwoli wszcząć dalsze badania, kto i jaką rolę odegrał w tej sprawie, aby nie tylko nie dopuścić do porozumienia polsko-czeskiego, ale aby równocześnie spowodować trwały zatarg pomiędzy obu sąsiadami.

Nasuwa się także inna możliwość. Grudzień 1918 roku był okresem nieustabilizowanej jeszcze sytuacji pomiędzy Warszawą, w której rządził Piłsudski, a Paryżem, gdzie przemawiał Komitet Narodowy Dmowskiego. Benesz był w tym czasie w Paryżu. Trudno na razie stwierdzić, czy Benesz w tak kapitalnym zagadnieniu, jak stosunki polsko-czeskie i list Piłsudskiego do Masaryka, zapytywał Polaków z Komitetu Narodowego, czy sondował ich opinię, i jaką otrzymał radę i sugestię. Jest faktem, że Benesz, który był konsultowany w tej sprawie przez Kramarza z Pragi, nie nalegał na pozytywne ustosunkowanie się do propozycji Piłsudskiego, a w kilka tygodni potem czeskie wojska dokonały gwałtu na Śląsku.

Już choćby z tych okoliczności wynika jasno, że ujawniony przez Wandycza fakt otwiera całe zagadnienie warte wyjaśnienia i zbadania, aby dojść do ustalenia, kto był odpowiedzialny za unicestwienie inicjatywy Piłsudskiego, który na tym tle rysuje się jeszcze raz jako przewidujący mąż stanu, podejmujący we właściwym momencie akcję dyplomatyczną, aby uprzedzić grożące powikłania. Teoria, jakoby Piłsudski uznawał tylko rozstrzygnięcia zbrojne — wygląda na tle je

listu do Masaryka szczególnie żałośnie. Z całości tej sprawy widać jednak ponownie, jak wiele fragmentów ubiegłego okresu pomiędzy dwoma wojnami jest ciągle niewyjaśnionych, i jak ryzykownie byłoby wydawać ostateczny sąd o prawdzie historycznej tych już odległych lat.